Przypowieść o Ambitnym — Sleep

Zwrócił się do Boga ten, który chciał czegoś dla siebie:
- Boże, marzę o wielu rzeczach, lecz proszę, to jedno, najbliższe memu sercu, daj mi do rąk to marzenie.
- Wskażę Ci miejsce synu, gdzie odkryjesz to, czego Ci braknie.
I Bóg tchnął w niego światło. Ujrzał w nim człowiek pasmo gór, drzew wysokich horyzont i liczne jeziora. Dostrzegł tam studnię, pośrodku lasu.
- Udasz się synu w miejsce, które widziałeś. Odszukasz studnię i wrzucisz do niej wszystkie monety, które przy sobie posiadasz, uprzednio wypowiadając życzenie.
Człowiek rozpoczął swoją podróż. Błądził i męczył się. Góry zabrały mu pożywnie. Jezioro zabrało mu monety. W lesie wilki pozbawiły go stroju. O świcie stanął nagi przed studnią.
- Boże, nie mam niczego, nie mam jak spełnić swego marzenia.
- Zrobiłeś dużo, by tu dotrzeć, by studnia spełniła Twoje marzenie, lecz co zrobiłeś, by samemu je spełnić? Poświęciłeś wszystko co miałeś, by udać się w miejsce, które miało dać Ci to, co Ci upatrzone, lecz nie poświęciłeś niczego, by na własną rękę zdobyć coś zapragnął.
Nie masz teraz nic, co mógłbyś ofiarować fałszywym prorokom, lecz nadal masz wszystko, by ofiarować sobie swe marzenie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Sleep, dodano 08.02.2016 18:32

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.